GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 268. — W Piątek dnia 15. Listopada 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Listopada.

Wyjechał stąd: Nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister Króla Grecyi przy Dworze Królewsko-Francuzkim, Xiążę Michał Suzzo, do Petersburga.

Z dnia 12. Listopada.

J. K. M. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) przybył tu z Wejmaru.

Wyjechał stąd: Xiążę Włodzimierz Galiczyn do Petersburga.

Z dnia 13. Listopada.

Przybył tu: Cesarsko-Austryacki Podskarbi i Radzca legacyjny, Major Xiążę Felix Schwarzenberg, z Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Presburga, dnia 29. Października.

Podczas kiedy Praga, Bryn i Linz kilkokrotnie już ostatniemi laty powitały N. Cesarza, Króla naszego, Buda i Peszt nie doznały od r. 1820. ani razu szczęścia tego. Różne są w tym względzie domysły. Młodszy Król węgierski, nie był w Królestwie od czasów koronacyi swojéj.—Prawo względem nadania własności chłopom nie przeszło jeszcze przez Izbę wyższą. Rozszerzenie języka madziarskiego postępuje żółwim krokiem; chociaż tak-zwani patryoci nie szczędzą w tym względzie żadnych usiłowań. Nie podlega żadnéj wątpliwości, że zaprowadzenie języka tego jako panującego, utrudniłoby ogromnie tak postęp w oświacie, jak stósunki z zagranicą. Do dziś dnia nie mówi nim jak ledwie ⅛ całéj ludności Królestwa węgierskiego, t. j. właściwi Madziarowie, podczas kiedy w północnéj części Królestwa, Słowaki mówią dyalektem podobnym do polskiego: we wschodniéj Rusini językiem ruskim, a Wołochy wołoskim; w południowych zaś prowincyach mieszkańcy Sławonii i Kroacyi językiem serbskim i kroackim przemawiają. — Winobranie prawie w całych Węgrzech było niepomyślne; mianowicie tyczy się to: Presburga, Budy, Sexard, Karłowic, i t. d. W Kroacyi miał być winozbiór obfitszy.

Włochy.

Z Wenecyi, dnia 30. Października.

Słychać, że połączona eskadra francuzko-angielska w Lewancie stojąca, na wyspie Poros zimę przepędzi. — Wiadomość o zamordowaniu Konsula austryackiego na wyspie Cyprus przez zbuntowanych Albańczyków na nieszczęście się potwierdziła.

Z Rzymu, dnia 25. Października.

Dnia 18. m. b. szczątki znalezionych nie dawno zwłok wielkiego Rafaela Sanzio w kościele della Rotonda nader okazałym sposobem wystawione a potém w grobowcu złożone zostały. Aby je ocalić od wilgoci, zamknięto je w potrójnéj trumnie; zewnętrzna z marmuru, średnia z ołowiu, a wewnętrzna, w któréj zwłoki złożono, z drzewa sosnowego.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Listopada.

Pewna gazeta zawiera, co następuje: „Powstanie na korzyść Don Carlosa wzmaga i szerzy się, jak się zdaje; mówią o wielkich poruszeniach w Staréj Kastylii. Gazety miasta Bordeaux, zawierające po większéj części pomyślne wiadomości dla Liberalistów, wynurzają obawę względem niedostateczności środków przeciw powstańcom w zaburzonych prowincyach przedsięwziętych. Skoro tylko wojsko z miasta jakiego ustępuje, natychmiast zabierają ono Karoliści. Pogłoska o ukazaniu się Infanta w Estremadurze utrzymuje się.“

Rozumieją, że częste koalicye między rzemieślnikami stały się powodem do długich rozwag i roztrząsań w Radzie Ministrów i że W. Zachowawca po części zajęty jest wypracowaniem projektu do prawa, które wszystkim tym stowarzyszeniom koniec położy, albo przynajmniéj je bardzo ograniczy. Konstytucyonista dzisiaj tak się w téj mierze tłómaczy: „Zdaje się być rzeczą pewną, że Pan Barthe w téj chwili pracuje nad prawem względem koalicyi rzemieślników. Jeśli to prawda, a mamy przyczyny, wierzyć temu, wyznać trzeba, że Minister nie ma szczęśliwéj ręki. Chceźli się on na następném posiedzeniu na podobną narażać klęskę, jakiéj doznał z swoim projektem do prawa oblężniczego? Wiemy o tém dobrze, że duch stowarzyszania się w obecnéj chwili ogarnął klassy robocze i że tu i owdzie rzemieślnicy usiłowali przez nieczynność z umysłu, nabawiać kłopotu właścicieli fabryk, spodziewając się, że przez takowy opór podwyższenie płacy dziennéj dla siebie wyrobią. Ale wiemy też o tém, że niektóre z tych koalicyi powstały jako jedyny środek obrony przeciw równie niesłusznym koalicyom właścicieli rękodzielni. To było przyczyną, z powodu któréj Izba sądowa Królewska wyrok I. instancyi, który zapadł przeciw robotnikom w rękodzielniach żelaza, unieważniła. Wyrok przez Trybunał w Valenciennes wydany, w skutek którego robotnikom w Anzin płacę podwyższono, dostarcza jasnego dowodu, iż są przypadki, w których koalicye rzemieślników znakiem są największéj nędzy i gdzie mniéj o to idzie, aby ukarać popełnioną niesprawiedliwość, jak o to, aby zapobiedz większemu złemu. Wszakże, cokolwiek bądź jest źródłem koalicyi rzemieślników, stają się one zanadto licznemi, aby można było taić przed sobą, iż wypływają z głęboko ukrytéj przyczyny; owszém widoczną rzeczą, iż na wielką ze wszech względów zasługują uwagę. Ale czyż idzie za tém, iż nadszedł moment, w którymby trzeba było zastanawiać się nad prawem, na mocy którego srogość księgi karnéj przeciw samym tylko koalicyom rzemieślnikow jeszcze ma być obostrzoną? Zdaniem naszém byłoby najrozumniéj i najdogodniéj ustanowić rodzaj pojednawców czyli rozjemców, którzyby sprzeczne obu stron interesa pojednać potrafili.“ — Kuryer Europejski wyraża o tymże samym przedmiocie: „Już od spełna trzech lat trząsają ciągle budowlą naszego życia towarzyskiego. Dokądże to nas nareszcie doprowadzi? Posłuszeństwo ciężarem, zawisłość karą, podległość męką. Każdemu się chce rozkazywać; co większa, nietylko że nikt nie chce byc posłusznym, owszém nikt komendy z kim innym dzielić nie chce. Początkowo robotnicy wytykali dla roszczeń swoich pewną granicę; żądali oni tylko polepszenia losu swego; ale teraz idzie o stowarzyszenie, o bratanie się, którego celem, pogorszyć położenie majstrów. Nie jestżeżto uwagi godną, że korporacye przez mężów rewolucyjnych niecierpiane, teraz nanowo pod nazwiskiem koalicyi na jaw się wydobywają? Bo koalicye te (zważywszy rzeczy dokładniéj), niczém innèm nie są, jak nieprawnemi korporacyami. Niech więc to zjawisko powtórnie za dowód służy, o ile duch rewolucyjny towarzystwo nasze od prawéj drogi odprowadził. Jest rzeczą Legitymistów, słowy i uczynkiem pokazać obecnie, że w ich zasadach jedynie tylko prawdziwego uszczęśliwienia szukać wypada.“

Z pomiędzy wszystkich dzienników stolicy dzisiaj z powodu święta Wszystkich Świętych żaden nie wyszedł, wyjąwszy tylko Tribune i National, które też na te religijne instytucye powstają.

Z dnia 4. Listopada.

Wczoraj odbył się zapowiedziany przegląd gwardyi narodowéj. Gazety ministeryalne opiewają, że liczba gwardzistów na tym przeglądzie się znajdujących wynosiła 30,000; Konstytucyonista ceni ją na 25,000, Messager des Chambres na 18,000, Tribune na 16,800, National na 15,200, a Quotidienne tylko na 15,000.

Nocy zeszłéj przybył tu znowu nadzwyczajny goniec z Hiszpanii.

Dzisiaj zrana mówią dużo, że położenie Królowéj od dnia do dnia staje się coraz bardziéj krytyczniejszém. P. Mignet już kilka razy do Króla został wezwany. Słychać, że dyplomat ten niezwłocznie z drugą missyą ma się udać do Madrytu.

Indicateur de Bord. pod d. 1. m. b. donosi: „Stanęli w Bajonnie gońcy z listami z Madrytu, aż do d. 29 sięgającemi. Wedle pogłoski mają w Madrycie wielkie zmiany w posadach i między urzędnikami nastąpić; osoby podejrzane o sprzyjanie Don Carlosowi mają być niezwłocznie oddalone. Oraz zamyka tenże Indicateur wiadomości o buntowniczych poruszeniach w Madrycie d. 27. m. z. Wojsko uderzywszy na klasztor S. Barbary wypędziło zeń wszystkich mnichów. Wielu rojalistowskich ochotników, wydawających okrzyki: „Niech żyje Don Carlos!" lud rozjątrzony powiesił. Trzysta z pomiędzy nich na wieść tę ucieczką się ratowało, ale też i tych ścigają żołnierze Królowéj. Gońcy przywożący te nowiny spotkali w drodze wojsko plebana Merino, krolewskie w pobliżu miasta Burgos."

(*Z Journal de Guyenne.*) — Pan Goyneche z Behobii, któremu zlecono aby proklamacyą Infanta Don Carlosa w Biskai rozsiewał, dostał się mimo stawianych mu przeszkód ze strony władz francuzkich jednak do Bilbao. Twierdzą że 4000 wojska królewskiego przeszło na stronę Don Carlosa. (?) O wejściu Generała Sarsfield do Wittoryi dotychczas nic jeszcze nie słychać; podróżni z tamtych stron przybywający twierdzą, że tyle się w okolicach tamécznych krząta oddziałów Guerylasów, iż ani myśleć o tém, ażeby Generał ten wkrótce mógł wkroczyć do Wittoryi. Pleban Merino z wiernym sobie hufcem ciągle się uwija na około Burgos, gdzie przejmuje transporta pieniędzy, koni i broni. Wojsko jego już dość liczne. Dwaj młodzi zakonnicy są jego Adjutantami.

Z dnia 5. Listopada.

(*Z Messager.*) — Czytamy w Sentinelle des Pyrénées: „W Almagro stoczono krwawą potyczkę. Stał tam załogą pułk Królowéj; Karoliści niegodziwe uczynili postanowienie, aby w nocy wszystkich żołnierzy onego zdradziecko w pień wyciąć. Wszakże pułk zawczasem o tém uwiadomiony napadł na powstańców, zamordował 80 a 70 z nich poranił; pułk sam utracił 14 ludzi.—Podobne sceny mordów miały nastąpić w Kadyxie, gdzie pułk z prowincyi przez zakonników sprowadzony, Karóla V. chciał proklamować, zaś lud, posiłkowany przez pułk liniowy, zbrodniarzy ukarać postanowił. Liczba ofiar miała być bardzo znaczna, ale wiadomość cała nie tak pewna jak wyżéj wymieniona. Tenże dziennik donosi, że zgraja plebana Merino już 3000 liczy piechoty i 300 jazdy. Wedle listów prywatnych, nadesłanych wszelako prawie wszystkich z Bilbao, powstanie okropnie się wzmaga. Generałowie Karolistów: Crecillas, Ibarrola, Beugochoa, Uranga i Abuelo podobno stoją na czele licznych hufców Guerylasow. Że to doniesienie nie zupełnie płonne, dowodzi powolny nadzwyczaj postęp Generała Sarsfield.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Listopada.

Globe wyraża w dodatku wieczornym: Wiadomość giełdowa względem rozkazu danego Generałowi hiszpańskiemu Freire, powinna być w ten sposob sprostowana, że Generał wspomniony nie do granicy hiszpańskiéj, lecz do portugalskiéj ma się udać. Podobno to nastąpiło, aby pewnym propozycyom rządu angielskiego i francuzkiego zadość uczynić. Dowiedziano się albowiem, że prawdziwéj przyczyny, dla któréj cały majątek ruchomy i nieruchomy Don Carlosa na skarb zabrany, w téj okoliczności szukać należy, że Infanta w Abrantes w Portugalii Królem ogłoszono i że go Don Miguel formalnie Królem uznał. Na wiadomość o tych wypadkach nastąpiło podobno w Madrycie posiedzenie między Ministrami hiszpańskimi i Posłem francuzkim i angielskim, na którém się nad pytaniem interwencyi zbrojnéj w sprawy portugalskie na korzyść Królowéj naradzano. — — Generał często już w pismach peryodycznych i dziennikach wspominany, Sarsfield, pochodzi z rodziny irlandzkiéj, która przed 100 laty wedle traktatu Limeryckiego z ojczyzny swojéj się oddaliła. Był to jeden z przodków tego Generała, który podczas oblężenia Limeryku cały tabor artyleryczny Króla Wilhelma III. w powietrze wysadził. Później udał się z garstką wiernych stronników do górzystych krain hrabstwa Limeryk, a drogę, którą szedł, jeszcze dotychczas nazywają drogą Sarsfielda. Wielu z jego potomków mieszka do dziś dnia w Kork i Limeryk.

Kopiąc piasek przy brzegach rzeki Salcomb o milę od wsi tegoż nazwiska, a blisko 20 mil od Plymouth, odkryto las, który (jak mniemają) istniał jeszcze przed potopem. Rdzeń drzewa jest zdrowy lecz sczerniały, a bil zgniły, zapewne od wody.

Gazeta Morning Herald utrzymuje, że wielki dom handlowy Baring i komp. uzbraja okręt do handlu z Chinami, i że majtkowie jego zgodzić się będą musieli na warunek, ż przez całą podróż wstrzymają się od wszelkich gorących trunków; za to mają otrzymywać

kawę i wszelkie inne potrzeby. Okręt budowany będzie podług zupełnie nowego planu, tak, że będzie mógł zabrać na siebie większą liczbę herbaty, niż inny okręt podobnéjże wielkości. Handel z Chinami, szczególniéj z północno-zachodnią częścią tego kraju, jak się zdaje, teraz bardzo będzie wielki. Dowiadujemy się, że okręty „Merkury“ i „Sylph“, które zostały wysłane na wschodni brzeg Chin, w końcu Czerwca powróciły do Singapore. Okręt „Sylph“ doszedł do połowy 24. stopnia szer. półn., gdzie takie było zimno, iż utracił 4 z swych ludzi. Okręt osiadł także w odnodze Pe-tsze-li na piasku, i dopiero po 52 godzinach wydobył się po wyrzuceniu wszelkich pak w morze. W podróży swéj sprzedał znaczną ilość opium za gotowe pieniądze.

Generał Mina, bawiący w stolicy tutejszéj, upoważnił do zaprzeczenia pogłosce, jakoby usługi swoje ofiarował Królowéj Regentce hiszpańskiéj. Stary ten Generał, oraz Admirał Valdez, Agostino, Arguelles, Forzeno i inni Konstytucyoniści hiszpańscy, znajdujący się na wygnaniu w Anglii i Francyi, postanowili wdać się nie prędzéj, chyba w razie wielkiéj potrzeby. Rząd angielski miał podać mocną protestacyą przeciw wkroczeniu wojska francuzkiego do Hiszpanii.

Z dnia 5, Listopada.

W giełdzie mówiono, iż nadeszły tu rozkazy od władz portugalskich, aby werbowania świeżych wojsk dla sprawy Donny Maryi, popieranego obecnie w Anglii i Szkocyi z nadzwyczajną czynnością, zaprzestano; nie znają przyczyny tego postanowienia. Zresztą zbywa tu zupełnie na wiadomościach z Portugalii.

Kuryer dzisiejszy twierdzi z pewnością, że Don Carlos d. 20. m. z. był w Elvas; dodaje wszelako, że prócz tego obroty jego i czyny całkiém nie wiadome.

Tenże Kuryer pisze: „O czémeśmy już przed kilku dniami donosili, wiadomości z Hagi obecnie potwierdzają, t. j. że missya Xięcia Schwarzenberga niezawodnie pomyślny wyda skutek. Usiłuje Xiążę rozproszyć fałszywą opinią, panującą w Holandyi o zamiarach i życzeniach Austryi i wielkich mocarstw północy względem ostatecznego załatwienia sprawy holendersko-belgijskiéj. Powolność Holendrów stała się przysłowiem, ale rząd położenia swego teraz dłużéj przed sobą taić nie może. Kraj cały zaczyna nareszcie czuć straty i uszczerbek handlowy, wynikający z obecnéj niepewności stósunków jego z Belgią.“

PATENT SUBHASTACYJNY.

Połowa domu w Rogoźnie pod Nr. 234. położonego, starozakonnym małżonkom Graetz należąca, będzie drogą konieczném subhastacyi przedana. Taxa sądowa wynosi 1300 talarów.

Termina do licytacyi wyznaczone są na
dzień 10. Grudnia r. b.
dzień 11. Stycznia 1834.,
dzień 11. Lutego 1834.,
o godzinie 10téj przed południem odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego, przed Ur. Brückner Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego.

Chęć kupienia mający, z których każdy kaucyą 100 tal. winien złożyć, wzywają się niniejszém aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili i licyta swe do protokółu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Taxa i warunki sprzedaży w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 17. Października 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 12. Listopada 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	101
Wschodnio-Pruskie . . .	100¼	—
Szląskie	106	105½

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 11. Listopada 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	28	2	i	1	10	—
Zyto . . .	1	7	—	-	1	2	6
Jęczmień wielki	—	26	3	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	25	—	-	—	20	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	20	—
Groch . . .	1	17	6	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	2	6	i	1	17	6
Zyto . . .	1	7	6	-	1	2	6
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	20	—	-	—	—	—
Owięs . . .	—	25	—	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	8	—	—	-	7	10	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—